



NASZA WSPÓLNOTA



PARAFIA NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNY, AZORY - KRAKÓW

Rok XXIII

Październik 2017

Nr 10 (271)

Wszystkich Świętych

Pierwszego listopada obchodzimy w Kościele Uroczystość Wszystkich Świętych. Jest to wspomnienie tych osób, które odeszły z tego świata, jednak dostały łaski zbawienia i teraz przebywają w wiecznej szczęśliwości. Nie tylko wyniesione na ołtarze osoby są więc w tym dniu wspominane – pierwszy listopada jest świętem wszystkich Świętych, nawet tych, których kościół nie beatyfikował ani kanonizował.

Wbrew pozorom jest to radosna uroczystość, gdyż rozmyślanie o osobach, które nas opuściły, ma skierować nasze myśli w stronę wiary, do Ojca, z którym przebywają oni już jako święci w niebie. Poprzez śmierć zyskujemy orędowników naszych prośb i modlitw u Boga; pomocna jest tutaj Litania do wszystkich Świętych, która jest jedną z najstarszych modlitw.

Święto Wszystkich Świętych nie zawsze obchodzone było pierwszego listopada. Na początku dniem poświęconym pamięci o świętych zmarłych był trzynasty maja. W tamtym czasie święto to było ustanowione na cześć męczenników za wiarę, nie byli oni tak znani jak ci, o których wspominały żywoty świętych, i o których mówiono z ambony. W VII wieku papież Bonifacy IV przeniósł święto na dzień pierwszego maja, później w VIII wieku papież Grzegorz III zmienił tę datę na pierwszego listopada. Powód był banalny: niełatwo było wykarmić pielgrzymów i wiernych przybywających do Rzymu w okresie wiosennym, natomiast na jesieni, po zbiorach, czyli właśnie w listopadzie, Stolica Apostolska nie miała problemu z wyżywieniem wszystkich odwiedzających. IX wiek przyniósł kolejne zmiany, poprzez które pierwszy listopada nie był już tylko świętem poświęconym pamięci męczenników, ale również pozostałych zmarłych, którzy żyją wiecznie w niebie.

Dzisiaj pierwszy listopada jest jednym z najważniejszych świąt w tradycji religijnej Polski; niestety w słowniku Polaków spotkać można niepoprawną nazwę tego dnia, mianowicie – Święto Zmarłych. Jest to pozostałość po epoce PRL-u, kiedy to władze komunistyczne, chcąc zmniejszyć siłę Kościoła katolickiego, próbowały przekształcić święto religijne w świeckie. W ten sposób na początku listopada czczono pamięć tylko zmarłych krewnych i bliskich, wyłączając z tego zbioru świętych chrześcijańskim.

Nierozzerwalnym dzisiaj ze świętem Wszystkich Świętych jest Dzień Zaduszny, czyli Zaduszki, w których wspomina się pamięć o wszystkich osobach, które odeszły z tego świata i według naszej wiary znajdują się w czyśćcu. Początki tego święta sięgają X wieku, kiedy to św. Odilon wprowadził je jako stojące w opozycji dla pogańskich obrzędów czci zmarłych.

O kluczach do nieba

Po co idziemy na cmentarz? Przecież ich tam nie ma.

Choćby te kwiaty, wieńce, świece, choćby świeża mogiła, jego czy jej zdjęcie, wyryte nazwisko, choćby wydrzeć z ziemi szczątki bliskich, choćby rozerwać ich niszczące ubrania, choćby zaglądnąć do niszczącego ciała, to ich tam nie ma!

Gdzie więc jesteście? Gdzie jesteście, bliscy naszemu sercu? Gdzie jesteście, zmarli z naszych rodzin? Gdzie jesteście, zmarli światowych cmentarzy? Gdzie jesteście, obrońcy naszej Ojczyzny? Gdzie jesteście?

Kochani, nie oczyma ciała ich należy szukać, ale wpatrywać się w grób oczyma wiary, a odsłoni się nam gigantyczny obraz tysięcy, milionów dusz, stojących przed Bogiem dzień za dniem.

– Czekalem na was całe wasze życie – mówi do nich Bóg.
– Co przynieśliście ze sobą?

a) Panie, zdobyliśmy władzę na ziemi. Utworzyliśmy niezłą partię, dzięki naszej pomyślności potrafiliśmy długo rządzić. Czasem musieliśmy oszukiwać konkurentów, wyborców, ale bez tego trudno byłoby utrzymać się przy władzy.

– Ale co macie ze sobą?

– Panie, tego, co zdobyliśmy na ziemi, nie dało się wziąć do grobu.

– Czyż nie mówiłem wam w Ewangelii: Co z tego, człowieku, choćbyś cały świat zyskał, jeśli na swej duszy szkodę poniesiesz? Czyż nie mówiłem: Królowie i władcy ziemscy uciskają narody, a nie tak ma być u was. Kto by chciał być wielki, niech będzie sługą!

– Panie, co więc z naszą władzą?

– Człowieku, władza jest kluczem, ale nie do nieba.

b) Przychodzą inne dusze, a Pan pyta: co przynieśliście ze sobą?

– Panie, całe życie goniliśmy za fortuną, za pieniędzmi. Przecież wiesz, że forsą rządzi światem.

– Fortunę macie na ziemi, ale co przynieśliście ze sobą?

– Panie, bogactwo nasze zostało, bo nie dało się go zabrać tutaj...

– Czyż nie mówiłem wam w Ewangelii: Zbierajcie sobie skarby w niebie, bo mól i rdza nie zniszczy ich? Czyż nie mówiłem, że człowiek, który żyje w dostatku, a nie przejmie się bliźnim i nie zastanawia się nad sobą, podobny jest do bydła, które giną? Człowieku, majątek jest kluczem, ale nie do nieba.

– I odchodzą smutni sprzed oblicza Boga.

Informacje duszpasterskie: listopad 2017 r.

1.11. – Środa: Uroczystość Wszystkich Świętych. W tym dniu Msze Święte będą sprawowane w porządku niedzielnym. O godz. 19 nabożeństwo żałobne.

2.11. – Czwartek: Dzień Zaduszny. W tym dniu kapłani udadzą się z posługą sakramentalną do chorych. Msze Święte tego dnia jak w dni powszednie; o godz. 17 Msza Święta w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja.

Przez cały listopad w naszym kościele o godz. 17:45 droga krzyżowa, a o godz. 18:30 Msza Święta na sposób gregoriański za zmarłych zgłoszonych na wypominki.

3.11. – Pierwszy Piątek Miesiąca. O godz. 16:30 spowiedź dzieci i młodzieży, o 17 Msza Święta dla nich. O godz. 18:30 Msza Święta w intencji misji i misjonarzy.

4.11. – Pierwsza Sobota Miesiąca: o godz. 18:30 Msza św. w intencji Róż Żywego Różańca.

5.11. – Niedziela: o godz. 20 Msza Święta w intencji parafialnego duszpasterstwa młodzieży „Być Mocnym Wiarą”; po Mszy krótka adoracja Najświętszego Sakramentu.

9.11. – Czwartek: o godz. 18:30 Msza Święta w intencji Akcji Katolickiej.

11.11. – Sobota: Rocznica odzyskania Niepodległości. O godz. 18:30 Msza Święta w intencji Ojczyzny.

26.11. – Ostatnia niedziela Roku Liturgicznego: Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, święto parafialne Akcji Katolickiej. O godz. 18. Msza św. w intencji Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej.

27.11. – Poniedziałek: o godz. 18:30 Msza Święta z modlitwami o uzdrowienie i uwolnienie.

Informacja o korespondencyjnym kursie biblijnym

Wydział Pedagogiczny Akademii Ignatianum w Krakowie organizuje Korespondencyjny Kursy Biblijny. Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia ksiąg Pisma Świętego. W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem Świętym. Kurs prowadzony jest w wersji tradycyjnej (papierowej) oraz elektronicznej. Informacje o kursie można uzyskać na stronie internetowej: www.kursbiblijny.deon.pl/ oraz pod podanym adresem: e-mailowym i adresem pocztowym:

kkb.biuro@gmail.com

Albo: ks. Zbigniew Marek SJ

ul. Zaskale 1, 30-250 Kraków

„Kurs Biblijny”

O ucieczce przed śmiercią

Ulubiony sługa sułtana wpadł nagle do pokoju swego chlebobdawcy, rzucił mu się do stóp i prosił usilnie o najszybszego rumaka. Cały drżący mamrotał tylko, że śmierć w ogrodzie, że wskazała na niego, że musi czym prędzej uciekać do Basry. Sułtan bez namysłu użyczył mu konia i młodzieniec natychmiast odjechał. Władca tymczasem poszedł na spacer do ogrodu i faktycznie spotkał tam śmierć.

– Cóż ci wpadło do głowy dręczyć mojego najlepszego sługę?

– Ja go wcale nie dręczyłam – odpowiedziała śmierć. – Dziwiłam się tylko, widząc go tu jeszcze przed kwadrantem, gdyż jestem z nim umówiona za pięć godzin na rynku w Basrze.

O kluczach do nieba *dc ze s. 1*

c) I przychodzą jeszcze inne dusze. – Co wy macie ze sobą?

– Panie, jesteście zaskoczeni! Myśmy w ogóle nie sądzili, że Ty jesteś, że jest życie poza grobem. Przecież nikt stamtąd nie wrócił. Używaliśmy więc świata przez całe życie.

– Czyż nie mówiłem wam, że jestem! Tysiące kapłanów, ludzi wiary przypominało wam nieustannie, że ja jestem. Czyż sam nie Zmartwychwstałem?

– Ale Panie, nikt w to nie wierzył. Wszyscy mówili, że to bajka w gazetach. Ośmieszano, że to są bzdury. Naśmiewano się z wierzących, że są ciemnogrodem. Szydzono z Ciebie, z Twojego krzyża, z Kościoła, więc szliśmy za nimi, sądząc, że mają rację.

– Człowieku, czyż nie dałem Ci rozumu? Czyż nie dałem Ci serca? Czyż nie postawiłem na Twojej drodze tysięcy świadków mojej wiary? Nawet do pięt nie dorosłeś niektórym z nich. Twoja pycha nie jest kluczem do nieba.

– I odchodzą zaskoczeni sprzed oblicza Boga!

d) I przychodzą jeszcze inne dusze:

– Co przynieśliście ze sobą?

– Panie, trudziliśmy się wiele. Wierzyliśmy w Ciebie, ale wybac, że było nam nieraz ciężko, pomagaliśmy bliźnim, ale wybac, że mało, wychowaliśmy dzieci, ale wybac, że nie są najlepsze, pocieszaaliśmy strapionych, ale wybac, że nie zawsze się udawało, głosiliśmy Twoją miłość, ale wybac, że nie wszyscy słuchali, broniliśmy wiary, ale wybac, że nas wyśmiewali. Panie, przynieśliśmy naszą miłość. Czy to wystarczy?

– Kochani, nie pragnę od was władzy, pieniędzy, waszych przyjemności. Pragnę tylko miłości. Przecież mówiłem w Ewangelii: Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, a bliźniego swego jak siebie samego. Mówiłem: przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak ja was umiłowałem. Nie ma innego klucza do nieba – tylko miłość.

o. Klaudiusz Bartos OFM

Święci nie przemijają. Święci żyją świętymi i pragną świętości

„Trwajcie mocno przy Chrystusie, aby On trwał w was! Nie pozwólcie, aby w waszych sercach, w sercach ojców i matek, synów i córek zagasło światło Jego świętości. Niech blask tego światła kształtuje przyszłe pokolenia świętych, na chwałę imienia Bożego! Bracia i siostry, nie lękajcie się chcieć świętości! Nie lękajcie się być świętymi! Uczynicie kończący się wiek i nowe tysiąclecie erą ludzi świętych!

Dzisiejszy świat potrzebuje świętości chrześcijan, którzy w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i zawodowego podejmują swoje codzienne obowiązki; którzy pragną spełniać wolę Stwórcy i na co dzień służyć ludziom, dają odpowiedź na Jego przedwieczną miłość. Dotyczy to również takich dziedzin życia, jak polityka, działalność gospodarza, społeczna i prawodawcza (por. *Christifideles laici*, 42). Niech i tu nie braknie ducha służby, uczciwości, prawdy, troski o dobro wspólne nawet za cenę wielkodusznej rezygnacji ze swego (...). Niech i w tych dziedzinach nie zabraknie pragnienia świętości, którą zdobywa się przez kompetentne, służebne działanie w duchu miłości Boga i bliźniego”.

Św. Jan Paweł II; Stary Sącz, 16.06.1999 r.

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-318 Kraków

Zaproszeni, by żyć

Pewien mężczyzna zapytał kiedyś Boga: „Panie, powiedz mi, jak wyglądają niebo i piekło?”. „Chcesz wiedzieć? Chodź ze mną. Pokażę Ci” – odpowiedział Bóg i zaprowadził go do miejsca, w którym stał przed dwójgim drzwi. Otworzył pierwsze. Na środku pokoju stał okrągły stół, a na nim duże naczynie z gulaszem. Jedzenie pachniało tak aromatycznie, że ów mężczyzna poczuł nieopisany głód. Dookoła stołu siedzieli ludzie: wychudzeni, smutni i szarzy. Każdy z nich trzymał w ręku łyżkę, która miała bardzo długą rączkę przytwierdzoną do ich dłoni. Każdy mógł sięgnąć łyżką do naczynia, ale nie mógł nasycić się jedzeniem, gdyż rączka łyżki była dłuższa, niż ręka.

Mężczyznę przeszły ciarki na widok tego cierpienia i niechęcia. „Właśnie widziałeś piekło” – powiedział Bóg. Następnie otworzył drugie drzwi. Pokój wyglądał dokładnie tak samo: na środku pokoju stał taki sam stół, a na nim takie samo naczynie pełne wysmienitego gulaszu. Dookoła siedzieli ludzie z takimi samymi długimi łyżkami przytwierdzonymi do ich dłoni. Wszyscy jednak byli weseli, w świetnej formie, prowadzili ożywioną dyskusję, uśmiechali się szeroko. Pokój promieniał radością i dobrobytem.

„Nie rozumiem” – powiedział mężczyzna. „Ależ to proste – odpowiedział Bóg. – Ci szczęśliwi ludzie nauczyli się karmić siebie nawzajem, podczas gdy tamci, pyszni i chciwi, zarówno na ziemi, jak i po śmierci, myślą jedynie o sobie”.

Pierwszy listopada. Nazywamy ten dzień **świętem Wszystkich Świętych**, bo faktycznie czcimy wtedy tych, którzy po trudzie ziemskiego życia przebywają w krainie wiecznej radości. Nazywamy ten dzień **Dniem Zmarłych**, bo *nieśmiertelność* faktycznie przychodzi dopiero *po śmierci*. Nazywamy ten dzień **Świętem Zmarłych**, bo tam naprawdę trwa jedno, wielkie świętowanie – i to nie tylko w listopadzie, ale każdego dnia (choć tam, w obliczu Boga, czas nie ma znaczenia). My, chrześcijanie, przeżywamy listopadowe święta w smutku i zadumie. Spacerujemy po pięknie przystrojonych, pełnych cmentarzach i nie obce są nam łzy, wspomnienia, może czasem niezrozumienie tego, że kogoś obok już nie ma. Bo zajęte miejsce tam, na cmentarzu, zawsze oznacza puste miejsce gdzieś indziej. Oznacza brak, niekiedy bardzo bolesny i może nawet po ludzku niesprawiedliwy.

Tyle już słyszeliśmy: o Zmartwychwstaniu, o niebie, o życiu wiecznym... A mimo tego, gdy przychodzi nam skonfrontować tę wiedzę z własnym przeżywaniem wspomnienia Wszystkich Świętych, bardziej wydajemy się pogrążeni w żałobie, niż w wierze w prawdziwe Życie, które jest udziałem wielu z tych Zmarłych. Smucimy się i płacemy, chociaż tam trwa nieustanna radość przy bogato nakrytym stole; jesteśmy ponurzy i zamyśleni, podczas gdy ich twarze biją jasnym blaskiem Zmartwychwstałego Chrystusa.

A gdyby tak w tym roku przeżyć to inaczej? A gdyby tak – zamiast rozmyślać o tych, którzy już stąd odeszli i wspominać ich ziemskie życie – zamaryć o ponownym spotkaniu w niebie? A gdyby tak pomyśleć nie o ich śmierci, ale o naszym życiu? A gdyby tak zapragnąć nie ich powrotu tutaj, ale naszego wstąpienia w Bramy Nieba?

Świętość wciąż wydaje się dla nas czymś heroicznym, nieosiągalnym. Bycie świętym wydaje się zarezerwowane tylko dla tak wielkich Kościoła, jak św. Franciszek z Asyżu, św. Rita z Cascii czy św. Ojciec Pio z Pietrelciny. A Jezus mówi tymczasem: **Bądźcie święci, jak Ja jestem Święty**. Kiedy nadejdzie kres naszych dni, Bóg nie zapyta nikogo z nas, jak bardzo czciliśmy św. Antoniego czy św. Jana Pawła II, tylko: *I czego się od nich nauczyłeś, Dziecko?*

Żyjmy tak, aby kiedyś dzień Wszystkich Świętych był również naszym świętem. Nie bójmy się marzyć o świętości, i nie wstydzmy się życzyć jej innym. Wszystko, co nam po-

trzeba, już dostaliśmy – Jezus już za nas zapłacił na Krzyżu. Jesteśmy zbawieni, Bracie i Siostrzo, i to jest naprawdę Dobra Nowina! Naszym zadaniem jest tylko tego nie zepsuć. Więc może w tym roku, odwiedzając groby bliskich i zapalając znicze na wysprzątanym nagrobkach, pomyśl nie o śmierci, ale o Życiu. Pomyśl o tym, czego nauczyli i wciąż uczą ci wszyscy, których ziemski czas dobiegł już końca. Pomyśl i uciesz się ich radością, i zatęsknij za niebem, które nosisz w sercu, a które Tobie również zostało zadane. Może zastanów się, czy Twoje kroki naprawdę zmierzają w tamtym kierunku? A tym, którzy jeszcze spłacają dług Bożemu Miłosierdziu – duszom czyścicowym – ofiaruj swoją ufną modlitwę. I pamiętaj, że z czyścica nie ma innej drogi, niż tylko do nieba.

Przepustką do wiecznej radości jest miłość. Tylko ci, którzy potrafili kochać tutaj, na ziemi, mogą być uczestnikami niebiańskiej uczy. Św. Jan od Krzyża napisał: **Pod wieczór naszego życia będziemy sądzeni z miłości**. A gdyby ten wieczór zapadł już dziś, droga Siostrzo i drogi Bracie w Chrystusie, jaki Ty usłyszałbyś wyrok?

Iwona Jeleń

Wszystkich Świętych *dc ze s. 1*

Natomiast w Polsce Zaduszki pojawiły się dopiero w XII wieku jako przeciwwaga do pogańskiego obrzędu Dziadów. Słowiańskie Dziady były obchodzone dwa razy w roku – na wiosnę i na jesień – miały one na celu kontakt z duszami zmarłych, otrzymanie od nich ważnych informacji o życiu w zaświatach, uzyskanie pomocy, a także udzielenie wsparcia w podróży po zaświatach. Na progach domów i na cmentarzach pozostawiano jedzenie oraz napoje, by błakające się dusze mogły się pożywić, a także na rozstajach dróg rozpalano wielkie ogniska, które miały zmarłym oświecić i wskazać drogę do domów.

Dzisiaj nie praktykujemy takich obrzędów, jednakże nie popadły one w całkowitą niepamięć, między innymi dzięki Adamowi Mickiewiczowi, który w swoim słynnym dramacie pt.: „Dziady” przywołał i opisał tę wiekową tradycję. Pozostałością po niej są także współczesne obyczaje wiązane już tylko i wyłącznie z symboliką chrześcijańską. Zarówno w dzień Wszystkich Świętych, jak i w Zaduszki, wszyscy udają się na groby swoich bliskich, by zapalić znicze, bądź położyć wieniec czy kwiaty. Wspomniane ogniska rozpalane na rozdrożach są dalekim echem współczesnych lampek, stawiamy je na grobach na znak pamięci, jednak w świadomości niektórych pozostaje wiara, że płomień świecy to pomoc udzielana z naszej strony zmarłym, którzy być może nie potrafią odnaleźć drogi z zaświatów do nieba. W początkach listopada wszystkie cmentarze ożywają, niemal każdy grób ustrojony jest w świecące lampki, wazon z kwiatami, misterne wieńce i donice z chryzantemami, które to tradycyjnie uznawane są za poświęcone zmarłym.

Święto Wszystkich Świętych tradycyjnie uznawane jest za dzień zadumy, refleksji nad przemijającym czasem i rozważaniem na temat własnej drogi życiowej, jednak w ostatnich latach dzięki wszechogarniającym wpływom kultury amerykańskiej pierwszy listopada zyskuje całkowicie inny wydźwięk. Mowa tu oczywiście o Halloween, które jest najhuczniej obchodzone w krajach anglojęzycznych, jednak szturmuje ono już państwa europejskie i wśród młodego pokolenia nierzadko staje się bardziej popularne niż rodzime zwyczaje.

Najważniejsze jednak w naszym świętowaniu tej uroczystości oprócz pięknych tradycji jest jednak nieustanna łączność ze świętymi oraz modlitwa za tych, którzy w czyścicu oczekują na spotkanie z Bogiem.

o. Pio Gąsczyk OFM

Stąd do wieczności

Listopad jest miesiącem, który integralnie kojarzy się z przemijaniem. Już sama jego nazwa, według Aleksandra Brücknera, polskiego slawisty i historyka kultury, pochodzi od opadających jesienią liści. Natomiast liść w swojej bogatej symbolice jest uosobieniem m.in. przemijania, śmierci, wędnięcia. W Księdze Syracydesa czytamy: „Wszelkie ciało jak płaszcz się starzeje, gdyż odwieczne jest prawo »Musisz umrzeć«. Jak zielone liście na bujnym drzewie jedne spadają, inne wyrastają, tak pokolenia z ciała i krwi: jedno umiera, inne się rodzi.” Izajasz zaś powie: „Wszyscy wędniemy jak liście.

Żyjemy w czasach, w których nawet wielu pobożnych katolików nie zaprzęta sobie głowy myślami o śmierci. W epoce postmodernizmu, w której przyszło nam egzystować, bliższe jest nam raczej stwierdzenie rodem z XVIII – wiecznej Francji, że „Myśl o śmierci wprowadza nas w błąd, każe nam zapomnieć o życiu.” Autorem tych słów jest francuski pisarz żyjący w XVIII wieku Luc de Clapiers de Vauvenargues. Tymczasem prawda o sprawach ostatecznych jest nam potrzebna do zbawienia.

Śmierć jest przekroczeniem progu tajemnicy, skokiem w „wielkie być może”, jak powie w XVI wieku Rabelais. Bo też śmierć dla człowieka w każdej epoce jest pewnym wyzwaniem. Domeną zaś mędrców było oswajanie ludzi z tą nieuniknioną sytuacją. Renesansowy myśliciel, Michel de Montaigne w swoich „Próbach” napisał – „Rozmyślanie o śmierci jest rozmyślanie o wolności: kto się nauczył umierać, oduczył się służyć (...). Kto by nauczył ludzi umierać, nauczyłby ich żyć.”

Wśród ludzi wywodzących się ze środowisk zakonnych panuje przekonanie, że śmierć jest najlepszym sprawdzianem wiary. Pokazuje bowiem, czy wiara człowieka jest płytka i powierzchniowa, czy może głęboka i prawdziwa. Solon, ateński prawodawca i poeta, którego starożytni zaliczali do siedmiu mędrców, powie – „Nie chwał nikogo przed śmiercią”, gdyż śmierć stanowi o jakości życia, jest jego puentą, podsumowaniem, uzupełnieniem. Prawdziwemu chrześcijaninowi, katolikowi, na drodze życia powinno przyświecać choćby kartuskie *memento mori*, a do ostatniej drogi powinien być przygotowany w sposób dojrzały i odważny. Powie belgijski duchowny i kardynał Kościoła rzymskokatolickiego Léon Joseph Suenens – „Chrześcijanin musi być w każdej chwili gotów na dwie rzeczy: na przyjęcie komunii świętej i na śmierć.” Dla katolika bowiem sprawą kluczową powinno być zaufanie Bogu, a wiara to chodzenie po krawędzi. Śmierć powinna jawić się jako brama prowadząca do innego, lepszego świata. Nie zapominajmy przy tym, że śmierć powinna też jawić się jako służebnica Boga, wykonawczyni Jego poleceń, Jego wyroków. Warto zwrócić uwagę na epokę wieków średnich. Średniowieczny chory znacznie wyżej cenił księdza niż doktora – duchowny mógł mu bowiem otworzyć drogę do nieba, a lekarz tą drogę zdecydowanie przyspieszyć.

Powie święty Jan Maria Vianney, że „kiedy przychodzi śmierć, dobra tego świata tylko przeszkadzają.” Ważne dla każdego chrześcijanina powinno być to, aby „zabawki tego świata” nie przysłoniły mu Boga, który w hierarchii wartości powinien zajmować pierwsze miejsce.

Znana mistyczka Maria Simma stwierdziła, że „Pan Bóg daje każdemu kilka minut, aby żałował za grzechy i aby zdecydował się »Zgadzam się albo nie zgadzam się iść na spotkanie z Bogiem«”. I tu przykładem dla każdego chrześcijanina może być w chwili śmierci dwunastoletni chłopiec, obecnie Sługa Boży Kościoła katolickiego – Guy de Fontgalland, który jest autorem stwierdzenia, że „Najpiękniejsze słowo jakie możemy powiedzieć Panu Bogu brzmi »Tak«.”

Człowiekiem, któremu śmierć i sprawy ostateczne przyświecały w życiu był Karol V Habsburg, syn arcyksięcia Filipa

I Pięknego i Joanny Szalonej. Cóż było takiego niezwykle w śmierci tego człowieka? Otóż Karol V postanowił wziąć udział w swoim pogrzebie jeszcze za życia. Była to swoistego rodzaju próba generalna. Za sprawą Karola w ostatnich dniach lata 1558 roku miała miejsce niezwykle ekscentryczna ceremonia żałobna. Podczas całej mszy cesarz leżał na katafalku, zawinięty w całun, otoczony przez zakonników trzymających świece. Modlił się za spokój swej duszy. Karol V Habsburg rzeczywiście zamknął oczy dla tego świata, a otworzył je dla wieczności 21 września 1558 roku, a jego ostatnie słowa brzmiały – „Jest Jezus!”

Kamila Grzymalska

„Czas”

**Życie w tych czasach nie jest prostą rzeczą
Z czego jedni się smucą, drudzy się cieszą.
Już w bólach dzieci nam na świat przychodzą
Ludzie w cierpieniu na drugi świat odchodzą.**

**Świat ma nam dziś dużo do zaoferowania,
Do nas należy kwestia wyboru dokonania.
Czy postawisz na kasę i wygodne życie?
Czy też sprawujesz się uczciwie i należycie?**

**Pieniądze są potrzebne, by żyć przyzwoicie,
Lecz nie mogą być celem przez całe życie.
Liczy się także to, co robisz dla bliźniego
Będziesz na koniec rozliczany z tego.**

**Często oprócz czasu to nic nie kosztuje
Ale właśnie czasu tak bardzo nam brakuje.
Ciągłe się spieszymy, biegamy, ganiamy,
Dla własnej Rodziny chwili nie mamy.**

**Nie zwracamy uwagi na potrzeby innych
Ciągłe się czepiamy, szukamy za coś winnych.
Marnujemy wolne chwile na telewizyjne seriale
Wczuwamy się w problemy bohaterów doskonale.**

**Jednak gdy ktoś obok ma duże problemy,
Że nic nie widzimy udawać ciągle chcemy
Zamykamy się w swych mieszkaniach ciasnych
Myśląc ciągle i tylko o problemach własnych.**

**Wyciągnijmy rękę, wspomóżmy gestem dobrym
Czasami się podzielmy jedzeniem z kimś głodnym.
Jak dobrym słowem, uśmiechem się podzielimy,
My nie zbiedniejemy a innym życie umilimy.**

**MIŁOŚĆ i DOBROĆ nigdy nie przeminie,
Zobaczysz to najlepiej w śmierci Twej godzinie.
Z radością pójdziesz wtedy w ręce Pana
Jestem o tym gorąco dziś przekonana.**

Iwona Zagrodnik